

„Bądźmy świadkami Miłości”

Ks. Ireneusz Skubiś

Okładka poprzedniego numeru „Niedzieli”, z 29 listopada 2009 r., prezentuje plakat polskiej Caritas na temat Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom z hasłem: „Bądźmy świadkami Miłości”. Rozpoczynamy Adwent, będący również początkiem nowego roku duszpasterskiego. W Adwencie 2009 „Niedziela” przedstawia na swoich łamach cykl artykułów na temat cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, męstwa, umiarkowania. Przez kilka niedziel będziemy dzielić się z Czytelnikami wielką skarbnicą przemyśleń teologicznych i pastoralnych na temat tych swoistych przymiotów moralnych. W czasie Adwentu jesteśmy bardziej skłonni do refleksji nad sobą, nad tym, co jest najważniejsze w naszym życiu. Cnoty kardynalne stanowią pewną bazę dla jakości ludzkiego życia i materiał do dobrego rachunku sumienia. Ciekawe jest w teologii katolickiej to, że zawiera ona podstawowe fundamenty i klucz, pomagający rozwiązywać różne sprawy, pozostając w zgodzie z normami moralnymi, z życiem duchowym człowieka. Bo wszystko to musi być razem powiązane.

Nowy rok liturgiczny będzie akcentował miłość – tę Bożą i tę ludzką. Bo w chrześcijaństwie miłość jest najważniejsza, jest zawsze na pierwszym miejscu. Podkreślał to Chrystus: „Będziesz miłował Pana Boga swego” i „będziesz miłował bliźniego swego” (por. Mt 22, 37-40; Mk 12, 30-31; Łk 10, 27).

To są dwa podstawowe przykazania Boże. Trzeba pamiętać, że wyrazem miłości jest krzyż. Jest symbolem tego, co człowiekowi jako jednostce i całej ludzkości jest potrzebne najbardziej. To miłość. Dlatego jesteśmy przerażeni tym, że ludziom krzyż przeszkadza. Jesteśmy zasmuceni sytuacją w Stalowej Woli, gdzie krzyż – i miejsce, gdzie miał stanąć kościół – ma ustąpić planom deweloperskim, boli sytuacja w niektórych polskich szkołach, gdzie krzyż stał się nagle problemem lub niezręcznością, choć może jeszcze nie jest tak jak w Europie Zachodniej, gdzie państwo włoskie zostało postawione przed sądem z powodu krzyża wiszącego w sali szkolnej. Krzyż nie powinien być powodem kontrowersji, bo to znak miłości. Jeśli inne religie zawierają dość skrajny radykalizm, przejawiający się w wyraźnej niechęci lub nawet wrogości wobec innowierców, to religia chrześcijańska jest religią miłości. Chrystusowy krzyż jest tego znakiem. I gdy chodzi o Kościół w Polsce, to w trudnych dla siebie czasach podejmuje on właśnie problem miłości, nie walki z kimkolwiek i czymkolwiek, choć wiadomo, jak wielu jest wokół wrogów chrześcijaństwa, które nakłada na swoich wyznawców pewne obowiązki. Służą im – zwykle ludziom czy całym ośrodkom dysponującym dużymi pieniędzmi – redakcje wielu gazet, stacje radiowe i telewizyjne, które niejako programowo głoszą niechęć do krzyża i do Kościoła. Tymczasem Kościół, wpatrzony w Chrystusowy krzyż, zawsze będzie uczył miłości i do niej wzywał.

Gdy więc rozpoczynamy nowy rok duszpasterski, któremu przyświeca hasło „Bądźmy świadkami Miłości”, musimy wiedzieć, że to jest główne wyzwanie Kościoła. W naszym nauczaniu wszędzie musi być głoszona miłość – bo Bóg jest Miłością. Cnoty kardynalne mają do niej prowadzić.

Adwent jest czasem oczekiwania na Zbawiciela. Zechciejmy pomyśleć o tym, że Adwent, rozpoczynający nowy rok kościelny, ma nas na tę Miłość orientować. I radujmy się z tego, że możemy w nowym roku być Jej świadkami.